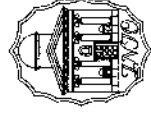


Institut Politologii  
Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

# Europa Środkowa: wspólnota czy zbiorowość?

Redakcja i opracowanie  
RADOSEŁAW ZENDEROWSKI

Inspiracją do powstania książki  
była konferencja międzynarodowa  
„Europa Środkowa: wspólnota czy zbiorowość?”  
zorganizowana w Warszawie 9 kwietnia 2003 r.  
przez Institut Politologii  
Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego  
w Warszawie



Wrocław • Warszawa • Kraków  
Zakład Narodowy im. Ossolińskich  
Wydawnictwo

cją się przypisać do konkretnej przestrzeni geograficznej (konstrukcją intelektualną, zwłaszcza literacką). Po drugie, nawet jeśli przychylił się do pierwszego stanowiska – bardziej konkretnego i wydawałoby się dającego większe szanse na rozstrzygnięcie omawianego problemu – napotykałby dalsze przeszkody. Mianowicie pojawia się pytanie, na podstawie jakich kryteriów należy wyznaczyć jej granice lub choćby nawet szerokie pasy graniczne. Do dyspozycji mamy kryterium: historyczno-kulturowe, społeczno-ekonomiczne, polityczne lub geopolityczne, w zdecydowanie mniejszym zaś stopniu – geograficzne. Granice wyznaczone na podstawie tych kwalifikacji bynajmniej nie nakładają się na siebie, tworząc płątanie przycinających się linii, przyprawiającą o zawrót głowy. Trzecią przyczyną wieloznaczności terminu Europa Środkowa, związaną do pewnego stopnia z poprzednią, jest konieczność wytyczania granic na terenie zróżnicowanym społecznie, politycznie, ekonomicznie, kulturowo i religijnie, jakim jest Europa jako całość, gdzie i wewnątrz, i na pograniczach dochodzi do syntezy elementów po-

1993, nr 1. Zmienność i niejednoznaczność granic Europy Środkowej znakomicie ilustruje również cytat z dzieła I. Shawa: „Europa Środkowa jest jak atole na Pacyfiku. Nadechdzą przypyły i nie widzisz ich. Przychodzą odpyły i wyłaniają się znów”. Cyt. za: J. Wojtanowicz, *Europa Środkowa jako region fizycznogeograficzny – podstawa wytyczenia granic*, „Przegląd Geograficzny” 1999, z. 3. Przekonanie to podziela również słowiański pisarz Danilo Kiš, który stwierdza, że Europa Środkowa to przestrzeń: „bez wyraźnych granic, bez centrum, albo z wieloma centrami”. Czesław Miłosz zauważa z kolei, że „Europa Środkowa nie jest pojęciem geograficznym. Nie jest łatwo wytyczyć jej granice, choć idąc ulicami jej miast trudno wątpić o jej upartym życiu, czy to będzie w moim barokowym Wilnie, czy inacej barokowej Pradze, czy w średniowieczno-renaissansowym Dubrowniku. Uczucia i myśli jej nieszczańców muszą wystarzyć do nakreślenia linii mentalnych, które zdają się być trwalsze niż granice państw”. Miłosz zauważa jednak, że „Środkowa Europa jest aktem wiary, projektem, a nawet, powiedzmy, utopią, ale powody mego opowiadania się za nią są całkiem realistyczne”. Cz. Miłosz, *O naszej Europie*, „Kultura” 1986, nr 4. Żartobliwie granice Europy Środkowej wyznacza, posługując się przy tym kryterium... gastronomicznym, G. Urban, który stwierdza w rozmowie z Otto von Habsburgiem, że „Do cesarstwa Habsburgów (które w jego przekonaniu tożsame jest z pojęciem Europy Środkowej – przyp. R.Z.) należą (...) te miejsca, gdzie można dostać dobry tort Sachera”, który można znaleźć „wszędzie od Krakowa do Triestu i od Transylwanii do Bawarii”. Ponadto – jego zdaniem – w Europie Środkowej „masz także do czynienia z owymi niezauważalnymi znakami, czasem obecnymi może nawet w Łyżeczce, która leży na stole. Czasami przejawiają się w sposobie konstrukcji lokomotywy, albo w tym, jak zbudowano stację kolejową”. G. Urban (w rozmowie z R. Bogdańskim), *Co to jest Europa Środkowa?*, „Obóz” 1990, nr 18.

## Europa Środkowa jako „ucieczka przed Wschodem” czy „pomost” między Wschodem i Zachodem?

RADOSŁAW ZENDEROWSKI

### Dwa wymiary tożsamości środkowoeuropejskiej

Czy i w jaki sposób Europa Środkowa istnieje?

Europa Środkowa jest pojęciem do tego stopnia wieloznacznym i spornym, że może to skłaniać do przekonania, iż nie istnieje ona jako pewien integralny i obiektywnie stwierdzalny fakt społeczny, kulturowy, historyczny, geograficzny czy też polityczny. Przyczyn owej wieloznaczności jest dużo. Po pierwsze, należy wspomnieć o istotej wątpliwości wyrażającej się w pytaniu, czy Europa Środkowa – której istnienie zakładamy – jest rzeczywistością terytorialną (fizyczną) czy może raczej duchową<sup>1</sup>, najczęściej nie dają-

<sup>1</sup> Wspólną cechą środkowoeuropejskich intelektualistów jest niechęć poprowadzenia jakiegokolwiek mniej lub bardziej wyraźnej linii, która rozgraniczałaby wielkie jednostki kulturowe. I tak M. Kundera powiada, że: „Tym, co określa i wyznacza środkowoeuropejską całość nie mogą więc być granice (nieautentyczne, narzucone przez inwazję, podboje i okupację), lecz wspólne zasadnicze sytuacje, coraz to inaczej grupujące te narody w wyobraźeniowych i zmiennych granicach, wewnątrz których trwa ta sama pamięć, to samo doświadczenie, ta sama wspólna tradycja”. M. Kundera, *Zachód porwany albo inwigilacja Europy Środkowej*. „Zeszyty Literackie” 1984, nr 5. Z kolei węgierski socjolog i eseista G. Konrad stwierdza: „Po prostu sprawa granic nie ma tu sensu. Jeżeli ktoś mówi: »Tu jest Europa Środkowa«, to trzeba to potwierdzić. A więc jeśli ktoś powie, że Sarajewo jest Europą Środkową, to trzeba potwierdzić, że jest”. G. Konrad (w rozmowie z K. Czyżewskim), *Czyliwiek rozgląda się i widzi, że ma wielką rodzinę...*, „Krasnogruda”

szczególnych kultur oraz tradycji. Niezwykle trudno jest zatem, bez dokonania wielkich uproszczeń, odpowiedzieć jednoznacznie na pytanie o to, gdzie leży interesująca nas Europa Środkowa. Poza tym pamiętać należy, że sama definicja Europy i europejskości również nie jest wolna od kontrowersji, a zatem Europa Środkowa jako centrum może jawić się jako pojęcie względne. Czwartą, bynajmniej nie błahą, przyczyną zamieszania wokół pojęcia Europy Środkowej jest pluralizm podmiotów wypowiadających się w tej sprawie. Dyskusja poświęcona tej tematyce nie jest zarezerwowana dla socjologów, politologów i historyków – uczestniczą w niej eksperci od literatury pięknej, psychologów, geografów. Ba, pytanie o właściwości Europy Środkowej nie inspirowane wyłącznie naukowców. W sporze o środkowoeuropejskość uczestniczą artyści, politycy oraz zwykli ludzie. Zauważyć można przy tym element swoistego determinizmu: kształt danej definicji zależy bardzo często od światopoglądu i interesów politycznych, kulturowych czy gospodarczych wypowiadającego się w tej materii. Od jego sympatii i antypatii, od miejsca jego urodzenia i zamieszkania oraz od wielu innych subiektywnych i obiektywnych czynników nie zawsze dających się naukowo uściślić. Warto wreszcie zauważyć, że ponieważ termin ten jest wyjątkowo atrakcyjny, zawłaszczany bywa do określenia wielu różnych zjawisk. Ci, którzy o Europie Środkowej dyskutują, często bardziej przywiązani są do samej nazwy niż do faktów i zjawisk, których istnienie chcieliby udowodnić i opisać.

Obserwując dyskusje poświęcone Europie Środkowej, można mieć zatem uzasadnione wątpliwości co do istnienia względnie integralnej całości, którą nazywa się Europą Środkową. Biorąc pod uwagę złożoność podejść w definiowaniu Europy Środkowej jako jednostki terytorialnej, należy zauważyć, iż jedyna część Europy nie występująca w żadnej z kilkadziesiątu definicji Europy Środkowej to Półwysep Iberyjski. Jedynie trzy obszary powtarzające się w zdecydowanej większości definicji i w całości kwalifikowane do interesującego nas regionu, to Austria, Czechy i Morawy.

Osobny – zasygnalizowany już – problem stanowi natomiast samo funkcjonowanie tego terminu w obiegu naukowym, politycznym i publicystycznym. Związane jest to z jego niemałą popularnością, która bynajmniej nie wydaje się dziełem przypadku. Uporczywie pojawianie się tego terminu w mediach masowych, komunikatach naukowych, folderach turystycznych, ale także w rozmowach zwykłych ludzi wywołuje świadomość odrębności względem zarówno Wschodu, jak i Zachodu Starego Kontynentu. Atrakcyjne wydaje się samo pojęcie środka jako synonimu doskonałości oraz rozsądnego umiarkowania. Świadomość ta w różnym stopniu dotyczy głównie mie-

wkańców państw położonych na zachód od Rosji i Turcji, przy czym trudno jest określić wschodnią granicę tego obszaru (jest to związane głównie z kwestią identyfikacji historyczno-kulturowej Niemiec). W szczególności natomiast sposób charakteryzuje ponadnarodową tożsamość obywateli państw wyszechrządkich w ich współczesnych lub historycznych granicach.

Siedząc rozmaite dyskusje, w których o Europie Środkowej mówi się wprost oraz takie, w których stanowi ona jedynie pewien kontekst, można zauważyć istnienie dwóch diametralnie różnych sposobów definiowania interesującego nas regionu. W pierwszym przypadku mamy do czynienia z koncepcją Europy Środkowej jako antynomii Wschodu. Racją istnienia tej kategorii jest m.in. przekonanie o wyższym stopniu zaawansowania cywilizacyjnego względem mieszkańców Europy Wschodniej. Nie bez znaczenia jest przy tym również swoisty kompleks ubogiego i nieokrzesanego krewnego Zachodu. W drugim przypadku natomiast Europa Środkowa jawi się nam jako wartość sama w sobie, region o specyficznych cechach, wyróżniających go wyraźnie na tle kontynentu europejskiego.

## Identyfikacja negatywna

### Europa Środkowa jako nie-Wschód lub anty-Wschód

Europa Środkowa jako koncepcja kulturowa i polityczna jest w tym przypadku zbudowana z przekonania, że w porównaniu z innymi regionami Europy i zwłaszcza zaś Wschodniej), nasz los nie przedstawia się tak dramatycznie i beznadziejnie. Źródłem popularności oraz pozytywnych konotacji środkowoeuropejskości jest swego rodzaju resentment, który z całą siłą objawił się w ciągu wydarzeń związanych z Jesienią Ludów. Pojawienie się publicznej dyskusji o Europie Środkowej pod koniec lat siedemdziesiątych, zwłaszcza w Polsce, Czechosłowacji i na Węgrzech, odczytać można jako chęć pozytywnego wyrażenia się na tle pozostałych narodów zamieszkujących obóz komunistyczny. W wielkim uproszczeniu należy stwierdzić, że odezwano się wówczas, szczególnie w wymienionych krajach, najczęściej podświadome przekonanie o byciu lepszym, bardziej cywilizowanym od społeczeństw zamieszkujących pozostałe regiony komunistycznej Europy. Potwierdzeniem tej obserwacji mogą być słowa Petra Pitharta, który definiując środkowoeuropejskość zauważa, że: „Europa Wschodnia to ruchome piaski (...) kruchy kraniec europejskiego kontynentu, który kruszeje, łamie się i znika z Europy. Europę Wschodnią rozumieć jako dokonaną «duchową bałkanizację», Europę Środkową jako

wstrzeźliwie, sceptycznie, niemniej jednak wytrwale pragnienie syntezy<sup>2</sup>. Podobnie myślał zresztą Milan Kundera, pisząc swój słynny esej *Zachód porwany albo tragedia Europy Środkowej?*. Wyższość względem Rumunów, Bułgarów, Ukraińców oraz innych nacji uznawanych za zdecydowanie wschodnie legitymizowana była w dwóch wymiarach. W płaszczyźnie politycznej – głównie brakiem lub stosunkowo niskim stopniem zorganizowania opozycji antykomunistycznej w przypadku krajów nieśrodkowoeuropejskich (czyli nieświadomością zagrożenia, jakie system komunistyczny niesie dla kultury oraz moralności). W płaszczyźnie kulturowej z kolei – świadomością uczestniczenia w dziedzictwie cywilizacji łacińskiej, zachodniej z jej wrażliwością na prawa człowieka, uznaniem demokracji za optymalną ścieżkę rozwoju społecznego, a tym samym odrzuceniem wszelkich form tyranii charakterystycznych dla cywilizacji Wschodu. Między opozycjonistami polskimi, czechosłowackimi i węgierskimi zawiązała się wówczas szczególna nie porozumienia, która dalece wykraczała poza pragmatykę polityczną (czyli poza chęć współpracy włączającej w celu obalenia wspólnego, komunistycznego tyraństwa). Wyniki prowadzonych w późniejszym czasie badań socjologicznych wskazują zresztą na istnienie swoistego przedrozumienia, ożywiłości istnienia Europy Środkowej, której kształt zblizony jest do państw wyszehradzkiej czwórki w ich obecnych, lub też historycznych granicach (obszar obejmujący dodatkowo Chorwację, Słowenię, Litwę, Łotwę, część Rumunii, Serbii, Białorusi i Ukrainy).

Europa Środkowa definiowana jest zatem jako nie-Wschód lub nawet anty-Wschód. Z polskiej, w nieco mniejszym stopniu czeskiej i słowackiej, perspektywy Wschód kojarzony jest głównie z postradziecką cywilizacją,

<sup>2</sup> Cyt. za: V. Macura, *Sen o Europie*, „Pamiętnik Słowiański” 1999, nr XLIX, s. 125.

<sup>3</sup> Kundera definiując środkowoeuropejskość w opozycji do (rosyjskiego i sowieckiego) Wschodu stwierdza m.in., że Rosja stanowi zupełnie inną od Europy cywilizację i jest to rzeczywistość w gruncie rzeczy niezmiennalna. O ile ideałem Europy jest „maksimum różnorodności na minimum przestrzeni”, o tyle rosyjskość wyraża się w postulatcie „minimum różnorodności na maksimum przestrzeni”. W opinii Kundery, dobitnie wyrażającego swoje nieprzejednane stanowisko: „Zdanie «zginąć za ojczyznę i za Europę» jest nie do pomysłenia w Moskwie czy w Leningradzie, lecz właśnie w Budapeszcie lub w Warszawie”. Inna rzecz, że Kundera pozostaje niekonsekwentny, gdyż wykluczając Rosję z Europy, powinien zrezygnować z terminu „Europa Środkowa” na określenie m.in. terytorium Polski, Czech, Słowacji i Węgier. Kundera powiada również, że granice Europy Środkowej porwała zarysować także opór i sprzeciw poszczególnych narodów wobec interwencji wojskowej w Czechosłowacji w 1968 r. Pozwala on zaklasyfikować do tego regionu poza Czechosłowacją: Polskę, Węgry, Jugosławię i Austrię. M. Kundera, dz. cyt.

która stanowi w pewnym sensie logiczną kontynuację stepów Eurazji i świata koczowniców. Z perspektywy węgierskiej, chorwackiej czy słowackiej natomiast Wschodem są Bałkany jako region pozostający przez kilka wieków pod panowaniem tureckim ze wszystkimi tego konsekwencjami kulturowymi. Mówi się czasem o dwóch „wielkich klinach”<sup>4</sup> antyeuropejskich: tatarsko-moskiewsko-radzieckim i tureckim. Obydwa „wtargnęły do Europy”, w różny sposób kształtując kulturowo-polityczną kondycję jej mieszkańców. Synonimem Wschodu jest zatem z jednej strony sowietyzacja, z drugiej zaś bałkanizacja. Nie trzeba dodawać, że obydwie te terminy kojarzone są zdecydowanie pejoratywnie w kategoriach pewnego ubóstwa cywilizacyjnego, barbarzyństwa, niedojrzałości. Środkowoeuropejskość jest zatem „ucieczką przed Wschodem” oraz przed przykrym posądzeniem o bycie dziełami tradycji tatarsko-rosyjsko-sowieckiej oraz bizantyńsko-tureckiej.

Ów resentment wyrażający się m.in. w poczuciu „bycia bardziej ucywilizowanym” spotyka się z kompleksem wobec jeśli nie bardziej ucywilizowanych, to przynajmniej znacznie zamożniejszych, „Człowiek Europy Środkowej – powiada Maria Bobrownicka – nosi w sobie kompleks uboższego brzoźnego, którego jego święta rodzina ledwie toleruje lub nawet całkiem ignoruje, a on, czując się jej pełnoprawnym, choć lekceważonym członkiem, to się na nią boczy i od niej odwraca, to pragnie jej imponować odmiennymi walorami swej osobowości (...)”<sup>5</sup>. W pewnym sensie zatem, choć już nie wypływającym aż tak radykalnie i definitywnie na jej tożsamość, Europa Środkowa jest również nie-Zachodem<sup>6</sup>.

Przyjmując, że Europa Środkowa jest przede wszystkim nie-Wschodem, należy sobie odpowiedzieć na pytanie o granice tegoż regionu. I tutaj dotykamy kwestii nad wyraz interesującej. Mianowicie przekonujemy się o ist-

<sup>4</sup> Por. J. Szűcs, *Trzy Europy*, Lublin 1995, s. 32–34.

<sup>5</sup> M. Bobrownicka, *Człowiek Europy Środkowej: odrębna kategoria czy nie?*, „Prace Komisji Środkowoeuropejskiej” 2000, t. 7, s. 103.

<sup>6</sup> Zdaniem A. Reinerta Europa Środkowa jest „dla nas ratunkiem i pełni funkcję obronną. W stosunku do Wschodu jest naszym znakiem inności i niezależności. W stosunku do Zachodu sygnalem naszej łączności, a jednocześnie odrębności i niepodporządkowania. W istocie, używając nazwy Europa Środkowa, bronimy się przed nazywaniem naszego krańca Europy – Wschodnią Europą Wschodnią to Italia i Poczdam. Zaczyna się tu Łabie, kończy na Uralu, zaś jej stolica leży w Moskwie. Iluż ludzi wie o *Eastern Europe* właśnie tyle: sowiecka dyktatura i ostre zimy, i sądzi, że naszym ulubionym pozywieniem jest cebula”. A. Romert, *Europa Środkowa w Europie Środkowej dziś – mit i problemat.*, „Obóz” 1988, nr 15, s. 133.

nieniu wśród narodów Europy Środkowo-Wschodniej powszechnej tendencji do przesuwania granicy Wschodu na wschodnie rubieże swoich państw. Posłużę się tutaj dwoma przykładami.

Pewien polski dziennikarz w rozmowie na temat Słowacji dowiadyuje się od swojego czeskiego rozmówcy, że to ładny kraj, ale niestety „należący już do Wschodu (...) „Tam się nie pracuje, nie uczy, nie oszczędza. Nic, tylko imprezy i borowiczka”<sup>7</sup>. Po południu ten sam dziennikarz spędzał czas w knajpie, gdzie za barem pracował znany mu Słowak. „Mam tu spotkanie z twoją rodaczką” – rzucił znad kufła, na co barman zrazu odpowiedział, że to nie Słowaczka, tylko Rusinka ze Wschodu. Ludwa pokręcił przy tym głową i poinformował, że Rusini wprawdzie „ładnie śpiewają, ale nie pracują, nie uczą się, a jeśli chodzi o wódkę, to nie piją tam tylko dzieci poniżej czwartego roku życia”<sup>8</sup>. Z kolei w rozmowie z Rusinką, która szybko zeszła na tematy ukraińskie, dziennikarz dowiedział się, iż Ukraina to „kompletna Sowiecja, (totalny) Wschód”<sup>9</sup>.

Kolejną doskonałą ilustrację nieokreśloności terytorium Europy Środkowej i niejednoznaczności jej granicy wschodniej stanowi relacja spisana na 10 lat przed wybuchem II wojny światowej, również przez dziennikarza, Hamiltona H. Armstronga. We fragmencie książki *Where the East Begins* znajdujemy interesującą charakterystykę postaw: „Bałkańska podróż zaczyna się w Trieście od pytania włoskiego kelnera: «Jedzie Pan do Zagrzebia? W tej smierdzącej dziurze mogą wytrzymać tylko te chorwackie świnię; my tutaj w Trieście trwamy na granicy cywilizacji Dantego. Tam, tam zaczyna się Wschód». W Zagrzebiu pewien dumny Chorwat objaśnia wielowiekowy stosunek swego ludu do kultury zachodniej: «Ciemiężyciele pozostawili nam jednak religię katolicką i zachodni alfabet. Serbowie natomiast pozostawili zbyt długo pod wpływem tureckim. Belgrad należy już niestety do Wschodu». W Belgradzie zaś pewien serbski oficer mówi: «Jedzie Pan do Sofii? Mam nadzieję, że wie Pan, co Pana tam czeka? Ci Bułgarzy są przecież pół-Tatarami. Na długo przed Turkami przynieśli na Balkany Wschód i właściwie żyją jeszcze na Wschodzie». W pociągu z Sofii do Istanbuhu pyta natomiast jeden Bułgar: «Był Pan już kiedyś w Konstancynopolu? Tam doświadczy Pan po raz pierwszy, co to znaczy Wschód!»<sup>10</sup>

<sup>7</sup> T. Maćkowiak, *Obraz Lecha w oczach Czecha*, „Gazeta Środkowoeuropejska” (dodatek do „Gazety Wyborczej”), 25.04.1997, s. 19.

<sup>8</sup> Tamże.

<sup>9</sup> Tamże.

<sup>10</sup> Cyt. za: M. Waldenberg, *Narody zależne i mniejszości narodowe w Europie Środkowo-Wschodniej*, Warszawa 2000, s. 14.

Definiowanie środkowoeuropejskości poprzez przywoływanie jej rozmaitych opozycji jest dość efektywne, bardziej może nawet atrakcyjne i w gruncie rzeczy znacznie wygodniejsze. O wiele łatwiej bowiem stwierdzić, czym Europa Środkowa na pewno nie jest, aniżeli dokonywać żmudnej analizy jej immanentnych walorów. Możliwość wykluczenia kogoś ze środkowoeuropejskiego towarzystwa daje poczucie jakiejś władzy, decydowania o czymś. (Ow ekskluzywizm niewątpliwie dowartościowuje przynajmniej dopóty, dopóki ktoś nie zakwestionuje otwarcie naszej środkowoeuropejskiej legitymacji, przywołując rozsądnie brzmiące argumenty. Poza tym warto zastanowić się nad pytaniem, które swego czasu postawił Timothy Garton Ash. Mianowicie – w jakim stopniu istnienie wyimaginowanej Europy Środkowej uzależnione jest od istnienia rzeczywistej Europy Wschodniej? Czy bez dopinania w postaci zagrożenia lub pogardy Europa Środkowa jest w stanie istnieć?” Bynajmniej nie jest dziełem przypadku fakt, iż środkowoeuropejski entuzjazm przegasił znacząco wraz z upadkiem Związku Radzieckiego.

## Identyfikacja pozytywna

### Europa Środkowa jako specyficzny region europejski

Ale Europa Środkowa to również kategoria pozytywna, i to w dwojakim tego słowa rozumieniu. W sensie opisowym – jako odrębna całość wyróżniająca się na tle Starożytności (kontynentu ze względu na posiadane unikalne cechy zarówno pozytywnie, jak i negatywnie) lub ich specyficzną kombinację. W sensie normalywnym – jako projekt i postulat opierający się na przekonaniu, że możliwy i konieczny jest dialog międzykulturowy. Środkowoeuropejskość stanowi w tym przypadku szczególną wartość, czerpiącą zarówno z kultury Wschodu, jak i Zachodu oraz będącą naturalnym łącznikiem, a raczej swoistym „prazystorem” między tymi kulturami.

Abstrahując od obiektywnych wyznaczników odrębności tego regionu, którym należałoby poświęcić osobny wykład, zastanówmy się nad środkowoeuropejskością jako synonimem bogactwa kulturowego. Europa Środkowa to miejsce, w którym Zachód spotyka się ze Wschodem – brzmi banalny i niewiele mówiący slogan odmieniany przez dziesiątki przypadków w turystycznych folderach i oficjalnych mowach polityków. Wyjaśnijmy zatem, że

<sup>11</sup> Por. T.G. Ash, *Czy Europa Środkowa istnieje?*, „Zeszyty Literackie” 1987, nr 17, s. 46.

owe spotkania miały zarówno charakter pokojowy w postaci wymiany dóbr gospodarczych i kulturowych, jak wrogi i przepelniony nienawiścią. O ile spotkania pierwszego typu zasadniczo poszerzały granice regionu środkowoeuropejskiego, o tyle drugie skutkowały zanikiem tej kategorii. Błędne wydaje się również przekonanie, iż kultura środkowoeuropejska stanowi prostą sumę lub też wypadkową wartości kultur wschodnio- i zachodnioeuropejskich, swego rodzaju plac targowy, na którym można nabyć wschodnie dobra i zachodnie telewizory. Istnieje bowiem wiele przekonujących dowodów na jakościową odrębność i „oryginalność” Europy Środkowej. Nicco wyświechtanej konstatacji mówiącej, że Europa Środkowa jest miejscem spotkania, towarzyszy przekonanie, że region ten stanowi naturalny „pomost” kulturowy. W odróżnieniu od definicji interesującego nas regionu wychodzących od „identyfikacji wroga”, mamy w tym przypadku do czynienia z sytuacją odwrotną. Koncepcja środkowoeuropejskości jako „pomostu” jest naszym innym, jak „zdefiniowaniem miejsca spotkania i dialogu”.

W węższym ujęciu Europa Środkowa stanowi terytonium, którego wschodnią granicą tożsama jest z linią wyznaczną dzielącą Europę na katolicko-protestancką i prawosławno-muzułmańską. Granicą zachodnią natomiast, która w zasadzie pokrywa się z biegiem rzek Łaby i Litawy, zdefiniowana jest na podstawie kryterium porządku społeczno-ekonomicznego.

Europę Środkową definiować można z perspektywy trzech ważnych linii podziałów występujących na kontynencie europejskim, będących produktem historii antycznej, średniowiecznej i nowożytnej<sup>12</sup>. Chodzi tutaj o granicę o charakterze polityczno-kulturowym (*limes Romanus*), religijno-kulturowym (wschodnie rubieże świata łacińskiego, katolicko-protestanckiego) oraz gospodarczo-kulturowym (wschodnie rubieże intensywnej gospodarki kapitalistycznej). Wymienione powyżej granice, zwłaszcza dwie ostatnie, dają się jednak stosunkowo łatwo zrelatywizować. Nie może być tutaj zatem mowy o jakichś sztywnych i nieprzepuszczalnych granicach. Jeżeli bowiem chodzi o linię wyznaczną, to czynnikiem osłabiającym jej znaczenie jest – realna lub pozostająca w sferze marzeń – idea zjednoczenia ziem słowiańskich lub przynajmniej solidarności świata słowiańskiego. Natomiast w odniesieniu do granicy ekonomicznej tym, co może zastanowić się nad aktual-

<sup>12</sup> Nakomity, syntetyczny wykład poświęcony tematyce historycznych uwarunkowań i znaczenia Europy Środkowej prezentuje A. Podraza, do którego przemyśleń odwołam się w niniejszym referacie. A. Podraza, *Europa Środkowa. Zakres przestrzenny i historyczny*, „Prace Komisji Środkowoeuropejskiej” 1993, t. 1, s. 23–34.

nością tego wyznacznika Europy Środkowej, jest dokonująca się modernizacja gospodarcza takich państw jak Polska, Czechy, Słowacja, Węgry, Słowenia. Chorwacja czy też państw bałtyckich – Litwy, Łotwy i Estonii. Dawna granica świata antycznego ma tutaj znaczenie o tyle, że przecinając późniejszą Europę Środkową. I tak od strony zachodniej Europa Środkowa graniczy z Niemcami Zachodnimi (jako przetrzniętą historyczno-kulturową, która stosunkowo późno włączona została do Zachodu z racji pozostawania poza granicami świata antycznego) oraz z Europą Zachodnią (alpejsko-śroziemnonorską). Od strony wschodniej natomiast mamy region postbizantyński i postosmański (bałkański) – Europę Południowo-Wschodnią oraz na północ od niego – Rosję wraz z państwami będącymi w bezpośredniej sferze jej wpływów (Mołdowa, Białoruś, w mniejszym stopniu Ukraina). Niejednolity jest w tym kontekście jedynie status geopolityczno-kulturowy wschodniej Rumunii i północnej Bułgarii (tereny te, zwłaszcza Rumunia, nie leżą już na Bałkanach, a z drugiej strony zachowują znaczną odrębność od Rosji). Europa Środkowa w sensie kulturowym stanowi część Zachodu, w sensie społeczno-gospodarczym zaś część Wschodu. Jest to skutek historycznej ewolucji obszarów położonych między dwoma polami grawitacji: trzonowymi państwami Zachodu (Francja, Anglia, Włochy, Hiszpania, Portugalia itd.) a potęgami Wschodu (Imperium Osmańskie i Imperium Rosyjskie). Nie oznacza to jednak, że kultura środkowoeuropejska jest w 100% zachodnia, a ustrój gospodarczy w 100% wschodni. Nic podobnego, jest to tylko ujęcie modelowe. Szczególną zaletą tego obszaru jest jego różnorodność<sup>13</sup> postrzegana jako jego „właściwość genetyczna”. Dla wielu stanowi ona próg ratunku przed monolitycznym, zglajchszaltowanym Wschodem i co najmniej zunifikowanym Zachodem.

W ujęciu szerszym (mniej popularnym, jak się wydaje) Europa Środkowa jako „pomost” jest zdecydowanie bardziej „wychylona” ku Wschodowi. Siłą rzeczy przekraczamy wówczas „magiczną” granicę świata łacińskiego, katolicko-protestanckiego. Z tego punktu widzenia Europa Środkowa nie stanowi już wyłącznie wschodnich rubieży cywilizacji zachodniej czy też „bliskiej granicy” Wschodu. Jawi się nam bowiem jako węższy lub szerszy terytorialnie obszar transgraniczny, występujący po wschodniej i zachodniej stronie

<sup>13</sup> Choć niektórzy powiedzą, iż stanowi ona przekleństwo – źródło ciągłych konfliktów i napięć oraz zasadniczą przeszkodę w drodze do modernizacji struktur państwowych. Środkowoeuropejska różnorodność jest bowiem tyleż barwna, co krwawa.

wielkiej granicy cywilizacyjnej. Wydaje się jednak, że w tym ujęciu środkowoeuropejskość jest raczej postulatem, aniżeli rzeczywistością. Integralność tego regionu w tak zarysowanych granicach jest bowiem wątpliwa, głównie ze względu na spore różnice występujące w jego wschodniej i zachodniej części. Europa Środkowa jako miejsce zasilane przez dwa źródła – „pluća” chrześcijaństwa – znajduje wyjątkowe miejsce w nauczaniu Jana Pawła II poświęconym wizji jedności Starego Kontynentu. Papiież nigdy nie ukrywał, że właśnie z tym regionem wiąże duże nadzieje na duchową rewitalizację i rzeczywiste zjednoczenie Europy<sup>14</sup>. To na mieszkańcach Europy Środkowej spoczywa obowiązek wykazania niesprzeczności i komplementarności chrześcijańskich tradycji: Wschodu i Zachodu, obowiązek udowodnienia, że europejskość ma wymiar ponadnacjiński i ponadbizantyński. Chętnie odwołuje się przy tym do historii, wskazując na przykład Rzeczypospolitej Obojga Narodów (którą papiież nazywa często „państwem polsko-litewsko-ruskim”<sup>15</sup> albo „Commonwealth'em polsko-litewsko-ruskim”<sup>16</sup>) z jej tradycją pokojowego współistnienia wyznawców katolicyzmu, prawosławia i judaizmu. W tym właśnie bowiem miejscu, na pograniczu Wschodu i Zachodu przygotowano i wdrożono w życie jeden z pierwszych projektów integracji międzynarodowej w Europie. To właśnie tutaj dokonano „niemożliwego” – nowożytnej syntezy chrześcijaństwa Wschodu i Zachodu (grekokatolicyzm – unia brzeska (1596) i uźgorodzka (1646)). Jan Paweł II przestrzega tym samym przed pokusą budowy po upadku systemu komunistycznego kolejnej „żelaznej kurtyny”, która tym razem zapadłaby w miejscu, gdzie dziesięć wieków temu ukonstytuowała się główna granica wyznaniowa w Europie.

Zarówno węższa, jak i szersza definicja środkowoeuropejskości znajduje swoje odzwierciedlenie w istniejących strukturach współpracy politycznej. I tak na przykład Grupa Wyszehradzka byłaby bliższa pierwszemu z przedstawionych modeli, natomiast Inicjatywa Środkowoeuropejska zrzeszająca większość państw położonych w pasie bałtycko-czarnomorsko-adriatyckim, zdecydowanie pasuje do drugiego wariantu.

<sup>14</sup> Por. S. Sowiński, R. Zenderowski, *Europa drogą Kościoła. Jan Paweł II o Europie i europejskości*, Ossolineum, Wrocław–Warszawa–Kraków 2003, s. 34–35.

<sup>15</sup> Jan Paweł II, *Przemówienie do uczestników zebrania konsultacyjnego przed Synodem Zgromadzeniem Synodu Biskupów poświęconym Europie*, [w:] A. Sujka (red.), *Europa jutra. Jana Pawła II wizja Europy*, Wydawnictwo „M”, Kraków 2000, s. 77.

<sup>16</sup> Por. C. Przebinda, *Wojny czyta Dostojewskiego i Solżenicyna*, „Plus-Minus” (dodatek do „Rzeczypospolitej”) 2002, nr 132, s. A10.

## Wnioski

W powszechnym użyciu znajdują się obecnie obydwa z wymienionych przede mnie sposobów definiowania środkowoeuropejskości (Europa Środkowa jako „ucieczka” i jako „pomost”). Tym, co je zasadniczo łączy, jest przypisywanie pozytywnych cech tejże kategorii. Raczej do wyjątków zaliczyć należy identyfikowanie jej z pewną niedojrzałością, sytuacją niepełnego rozwoju<sup>17</sup>.

Mozna i należy zastanowić się, która ze wspomnianych koncepcji powinna stać się inspiracją dla współczesnych Europejczyków. Która powinna stać się paradygmatem w tworzeniu oraz zacieśnianiu struktur politycznych i ekonomicznych? Krótko mówiąc: czy środkowoeuropejskość jako kategorię wspólnotową powinniśmy definiować poprzez szeregne odrodzenie się Polski, Czech, Węgier i Słowacji od wschodniej niestabilności politycznej i gospodarczej oraz przylgnięcie do strefy dobrobytu i demokracji? Czy też środkowoeuropejskość należy widzieć w kontekście misji przelamywania barier i obciążzeń funkcjonujących między Wschodem a Zachodem?

Jeśli członkostwo w Unii Europejskiej zredukujemy do pierwszej opcji, możemy być pewni, że historia obarczy nas winą za dokonanie kolejnego podziału Europy, my zaś: Czesi, Polacy, Słowacy, Węgrzy staniemy się co najwyżej prowincjami Zachodu. Rozszerzenie Unii – powiada Bohdan Cwyński – przyjęte biernie i bez własnej świadomej polityki regionu, okaże się przesuniętą z Łaby na Bug *Jajtą bis*. Taka koncepcja ma swoich adwokatów i w Unii, i poza nią<sup>18</sup>. Jeśli natomiast środkowoeuropejskość potraktuje-

<sup>17</sup> Przykładem może być tutaj stanowisko Josefa Kroutvora, który stawia przed sobą zamknięcie odmitologizowania Europy Środkowej i przekucia balonu często bezprzedmiotowej farsynacji Europą Środkową jako nie do końca jednolitym i spójnym konstruktum myślowym. Czynniki to m.in. w eseju *Europa Środkowa: anegdota i historia*: „Nad Europą Środkową unosi się ciężka woń gotowanej kapusty, zwiędzłego piwa, czuje się mdły zapach przyspaziałych arbuźów. Jest to ziemia o charakterystycznym zapachu. Granice są nieostre, funkcjonalne i tylko węż pochłonięte z catkowią pewnością” (s. 225–226). Konstruuje swą środkowoeuropejską refleksję. Kroutvor zauważa następnie rzecz interesującą: „Nie istnieje dziś Europa Środkowa jako taka (polityczna – red.), nie przestała jednakże istnieć jako pojęcie kulturowe, nawet po podziale Europy na Wschód i Zachód (s. 231).”

<sup>18</sup> B. Cwyński, *Przećwiko Jaltie bis*, „Plus-Minus” (dodatek do „Rzeczypospolitej”) 2003, nr 33, s. A7–A10.

my w kategoriach trudnego wyzwania, mamy szansę stać się rzeczywistym środkiem zjednoczonej Europy. Jeżeli nasze narody nie zdecydują się na wybór tej opcji, nikt jej nie wybierze. Na Zachodzie bowiem mało kto na serio wierzy w możliwość przetamania bariery cywilizacyjnej, której istnienie datuje się na okres wczesnego średniowiecza.

## Ukształtowanie się węgierskiej świadomości środkowoeuropejskiej w okresie międzywojennym

IMRE MOLNÁR

Zaplecze kształtowania się węgierskiej świadomości środkowoeuropejskiej w okresie międzywojennym w sposób decydujący tworzyły wielkie rewolucje XIX w. oraz ruchy narodowościowe Wiosny Ludów. W zdlawieniu i rewolucji i walki o wolność w latach 1848–1849 nie miały rolę odegrały ludy i narody, które Wiedeń mógł przeciwstawić Węgrom. Te realne zjawiska zmobilizowały ówczesne węgierskie kręgi przywódcze z Lajosem Kossuthem (1802–1894) na czele<sup>1</sup>, by myśleć o wolności i niepodległości umiejscowić w wymiarze szerszym niż węgierskie rany narodowe. Podstawy tego rozwiązania Kossuth zawarł w projekcie konfederacji narodów zamieszkujących wzdłuż brzegów Dunaju. Ten projekt, wykraczający w owym czasie ponad swą epokę, nie zdołał ochronić sprawy wolności, ale na długi czas stał się kamieniem węgielnym postępowego węgierskiego myślenia środkowoeuropejskiego. Spośród myślicieli początku XX w. chciałbym przypomnieć jedynie kilka nazwisk (bez szczegółowego omawiania dzieł ich życia): Lajos Moesáry (1826–1916)<sup>2</sup>, polityk walczący jako poseł do parlamentu o równoprawienie narodowości zamieszkałych na Węgrzech, Oszkár Jászi

<sup>1</sup> L. Kossuth, polityk, mąż stanu, największa postać walk o równe prawa obywateli w XIX stuleciu. Jego praca o konfederacji naddunajskich państw została opracowana w 1862 r.

<sup>2</sup> L. Moesáry, polityk, poseł. Waleczył o równoprawienie narodowości. Jego główne dzieło nosi tytuł: *Program a nemzetiség és a nemzetiségiek tárgyában* (Program w dziedzinie sprawy narodowej i narodowościowej), 1860.